

J E D Y N K A

Pismo Dzieci i Młodzieży
ZSP w Zawoi Centrum



Nr 8/04/2020 KWIECIEŃ

WIELKANOC

ks. JanTwardowski

Wielkanocny pacierz

Nie umiem być srebrnym aniołem
Ni gorejącym krzakiem –
Tyle Zmartwychwstań już przeszło-
A serce mam byle jakie.

Tyle procesji z dzwonami –
Tyle już alleluja –
A moja świętość dziurawa
Na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych
psalmy –
Jak na koślawej fujarce –
Żeby choć papież spojrział
Na mnie – przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska
Przez chmur zabite wciąż deski –
Uśmiech mi Swój zesłała
Jak ptaszka we mgle niebieskiej.



I wiem, gdy łzę swoją trzymam
Jak złoty kamyk z procy –
Zrozumie mnie mały Baranek
Z najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczek położy na rękę –
Sumienia wywróci podszewkę –
Serca mojego ocali



W numerze:

*TRADYCJE I ZWYCZAJE	2
* KĄCIK HISTORYCZNY	3
* RECENZJE	5
* KUCHENNY ZAKĄTEK	7
* SZKOLNA GALERIA	8
* KĄCIK LITERACKI	13
* ROZMAITOŚCI	14

WIELKANOC W PRZYSŁOWIACH

"Niżej znajdziecie wybór przysłów, związanych z głównymi momentami cyklu wielkanocnego. Są to głównie przepowiednie rolnicze i meteorologiczne. Większość z nich została odnotowana po raz pierwszy w źródłach XVIII- i XIX-wiecznych. Część przysłów ma ścisły związek z okresem wielkanocnym, inne nawiązują do niego w sposób dość przypadkowy, luźny, wykorzystując na przykład jedynie powszechnie znane zwyczaje ludowe. Czasami ta sama treść przekazywana jest w kilku nieco odmiennych formach słownych".

<https://opoka.org.pl/biblioteka/V/trans/wielkanoc/reszta/przyslowia.html>

Popielec (Wstępna Środa)

Gdy w Popielec pogoda służy,
suchą wiosnę wróży.

Jeśli w wstępną środę jest piękna
pogoda, to w polu nadzwyczaj
jest piękna uroda.

Gdy w wstępną środę deszcz pa-
da, to rój gąsienic kapustę zjada.

Wielki Post

Długi jak post wielkanocny.

Nie ma w chlebie ości, kiedy się
ciało wypości.

Postem Pana Boga nie przeku-
pisz.

W post jeleń srogi, ukolą cię rogi.

W poście bożym słowem maście.
Większy post z gęby jak do gęby.

W post zaloty, a gość we żniwa
— zawsze niespore (nie w porę)
bywa.

Śródpoście

Kwasi się jak ogórek w Śródpo-
ście.

Niedziela głucha środopostnej
słucha.

Niedziela Palmowa (Kwietnia Niedziela)

Gdy w Palmową Niedzielę słoń-
ce świeci, będą pełne stodoły,
beczki i sieci.

Pogoda w Kwietnia Niedzielę
wróży urodzajów wiele.

Gdy mokro w Kwietnia Niedzie-
lę, rok się sucho ściele.

Wielki Tydzień

Kto we Wielki Tydzień sieje, bę-
dzie miał szyćko wielgie.

Wielka Środa

We środę po kołaczach, gdy żaba
zakuka, już nas zima mrozami
pewnie nie oszuka.

Wielki Piątek

Gdy Wielki Piątek ponury, Wiel-
kanoc będzie bez chmury.

Jeśli w Wielki Piątek deszcz kro-
pi, radujcie się chłopci.

Kiedy w Wielki Piątek pada, su-
che lato deszczyk nam ten prze-
powiada.

W Wielki Piątek dobry zasiewu
początek.

We Wielki Piątek rosadę kapusty
siej, a gawiedź jej nie chyci.

W Wielki Piątek rób początek,
a w sobotę kończ robotę.

W Wielki Piątek boleści Marii
początek.

Ubił sprawę jak Judasza w Wiel-
ki Piątek.

Wielkanoc

W Wielką Niedzielę pogoda, du-
ża w polu uroda.

Gdy na dzwony wielkanocne pa-
da, suchość nam przez całe lato
włada.

Wdzięczy się jak prosię na Wiel-
kanoc.

Kto dzień i noc gości, to w Wiel-
ką Niedzielę pości.

Mocne jak jajo wielkanocne.

Niewinny jak baranek wielka-
nocny.

STEFAN WYSZYŃSKI – PRYMAS TYSIĄCLECIA

Kardynał Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli. W ciągu swojej posługi kapłańskiej zyskał szacunek u zdecydowanej większości Polaków. Skutecznie walczył z władzami komunistycznymi. W 1054 rocznicę chrztu Polski warto upamiętnić tę wybitną postać.

Stefan Wyszyński, Sługa Boży urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli. Od 1920 r. uczył się w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. 3 sierpnia 1924 r. z przyjął święcenia kapłańskie. W latach 1925 – 1929 kontynuował naukę na Wydziale Prawa Kanonicznego KUL. W 1929 r. uzyskał doktorat. Rok później został profesorem prawa kanonicznego i socjologii w Wyższym Seminarium Duchownym we Włocławku. Działał też w redakcji chrześcijańskiej gazety.

LATA WOJNY

Po kampanii wrześniowej musiał ukrywać się przed gestapo (przed wojną w swoich publikacjach zdecydowanie przeciwstawiał się nazizmowi). Podczas Powstania Warszawskiego był kapłanem zgrupowania AK. Po zakończeniu wojny powrócił do Włocławka, gdzie zaangażował się w prace nad ponownym otwarciem seminarium.

BISKUP I KARDYNAŁ

W 1946 r. papież Pius XII mianował go biskupem diecezji lubelskiej. Sakrę biskupią przyjął z rąk prymasa Augusta Hlonda. Jako dewizę przyjął hasło Soli Deo (Jedynemu Bogu). Dwa lata później, po śmierci kardynała Hlonda, został podniesiony do godności arcybiskupa metropoli-

ty warszawsko – gnieźnieńskiego, prymasa Polski, a 12 stycznia 1953 r. otrzymał kapelusz kardynałowski (którego nie mógł odebrać osobiście, gdyż władze komunistyczne odmówiły mu wydania paszportu).



STEFAN WYSZYŃSKI – PRYMAS TYSIĄCLECIA



POROZUMIENIE Z KOMUNISTAMI I ODOŚOBNIENIE

14 lutego 1950 r. prymas Wyszyński, jako głowa polskiego Kościoła zawarł ugodę z władzami PRL. W zamian za potępienie walczących oddziałów partyzanckich oraz uznanie nowej granicy zachodniej uzyskał zgodę na naukę religii w szkołach i działalność KUL, jednak władze nie chciały dotrzymać umowy. Już 25 września 1953 r. prymas został aresztowany. Do jesieni 1956 r. przebywał w kolejnych miejscach odosobnienia (Rywałdzie Królewskim, Stoczku Warmińskim, Komańczy).

OSTATNIE LATA

Po odzyskaniu wolności prymas, w latach 1957 – 1966 prowadził Wielką Nowennę, która miała przygotować naród na obchody Tysiąclecia Chrztu Polski. Był jednym z inicjatorów słynnego orędzia biskupów pol-

skich i biskupów niemieckich, co spotkało się z ostrą reakcją władz komunistycznych. Wobec napiętej sytuacji w naszym kraju prymas Wyszyński podejmował

starania mające na celu łagodzenie konfliktów na linii rząd – opozycja. W latach 1980 – 1981 pełnił rolę pośrednika w negocjacjach pomiędzy władzą, a „Solidarnością”.

ŚMIERĆ

Prymas Polski zmarł 28 maja 1981 r. w Warszawie. Miał 80 lat, z których 57 przeżył jako kapłan. Trumna z jego ciałem spoczęła w podziemiach katedry św. Jana w Warszawie, a pogrzeb stał się wielką manifestacją narodową.

Źródło: https://www.kul.pl/zyciorys-slugi-bozego-stefana-kardynala-wyszynskiego,art_11957.html/



STEFAN ŻEROMSKI, CZYLI JEDEN Z NAJSŁAWNIEJSZYCH PISARZY W DZIEJACH POLSKI

Stefan Żeromski to jeden z najwybitniejszych pisarzy okresu pozytywizmu. Był on pretendentem do literackiej Nagrody Nobla. W 1924r. otrzymał nagrodę im. Elizy Orzeszkowej za utwór „Wiatr od morza”. Dzisiaj postanowiliśmy przeprowadzić z nim wywiad i dowiedzieć się czegoś więcej na jego temat.



kilka pytań, dotyczących życia i twórczości. Czy nie ma pan nic przeciwko temu?

- Witam. Chętnie odpowiem na pytania.

- W dzisiejszych czasach wiele młodych osób swój wolny czas poświęca na zabawę, rozrywkę. Jak było w pana przypadku?

- Wstyd się przyznać, ale jako mały chłopiec wolałem spędzać czas wolny na rozrywce niż nauce. Kiedy tylko mogłem, przyjeżdżałem do mojego domu rodzinnego w Strawczynie.

- Gdzie uczęszczał pan do szkoły?

- W 1873r. moi rodzice posłali mnie do elementarnej szkółki w Psarach. Przede wszystkim zależało im na podszkoleniu mojego języka rosyjskiego, gdyż był to wówczas język wykładowy i jego znajomość była najważniejszym warunkiem przyjęcia do szkoły. Rok później zostałem już zapisany do klasy wstępnej ośmioklasowego Kieleckiego Męskiego Gimnazjum.

- Z jakim przedmiotem miał pan największe problemy w szkole, a jaki lubił najbardziej?

- Dzień dobry, panie Stefanie, jestem redaktorem szkolnego czasopisma „Jedynka”. W imieniu uczniów całej szkoły, chciałabym zadać panu

STEFAN ŻEROMSKI, CZYLI JEDEN Z NAJSŁAWNIEJSZYCH PISARZY W DZIEJACH POLSKI

- Bez dwóch zdań była to matematyka. Zdecydowanie z niej najgorzej mi szło. Nie lubiłem również łaciny i greki. Wolałem natomiast przedmioty humanistyczne.

- Jak to się stało, że podjął pan studia w Szkole Weterynaryjnej?

- Gdy byłem młodym chłopcem, marzyłem o tym, by zostać lekarzem. Jednak z powodu moich słabych ocen z matematyki nie zdałem matury i nie mogłem podjąć tych studiów. Zapisalem się więc do Szkoły Weterynaryjnej, gdyż ona była jedną z nielicznych, gdzie nie było potrzebne świadectwo.

- Jak nam wiadomo wiele pan podróżował. Mógłby nam pan opowiedzieć coś więcej na temat pańskich wypraw?

- Podobnie jak większość pisarzy w tym czasie wiele podróżowałem. Udało mi się polecieć, m.in. do Włoch, Paryża i Szwajcarii oraz do Zurychu i Rappersvill, gdzie pracowałem jako bibliotekarz w Narodowym Muzeum Polskim.

- Jak spędził pan okres I wojny światowej?

- Przeżyłem go w Zakopanem, gdzie spotkałem Jana Kasprowicza. Działaliśmy z nim w organizacjach niepodległościowych.

- Jako pisarz pracował pan pod pseudonimem artystycznym. Jak brzmiał pański przydomek?

- Moim pseudonimem był: Maurycy Zych, Józef Katerla.

- Jak to się stało, że postanowił pan rozpocząć swoją karierę pisarską, pisząc "Dzienniki"?

- „Dzienniki” prowadziłem między 18 a 27 rokiem życia. Początkowo były one czysto osobistymi notatkami dotyczącymi moich przeżyć i różnych wydarzeń. Powstały więc one z potrzeby wygadania się, wyrzucenia z siebie uczuć. Z biegiem czasu pisanie stało się moją pasją.

- Napisał pan wiele znakomych dzieł m.in. „Przedwiośnie”. Była to książka, za którą mógł pan otrzymać Nagrodę Nobla, jednak stało się inaczej, czy jest pan tym rozczarowany?

Dlaczego tak się stało?

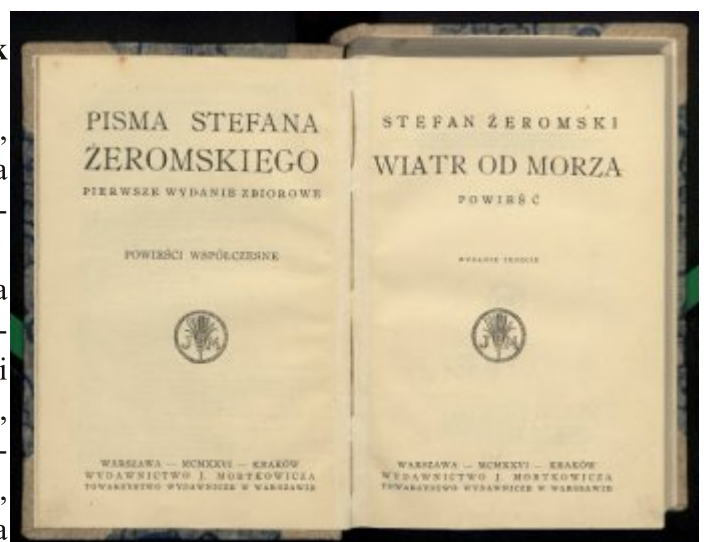
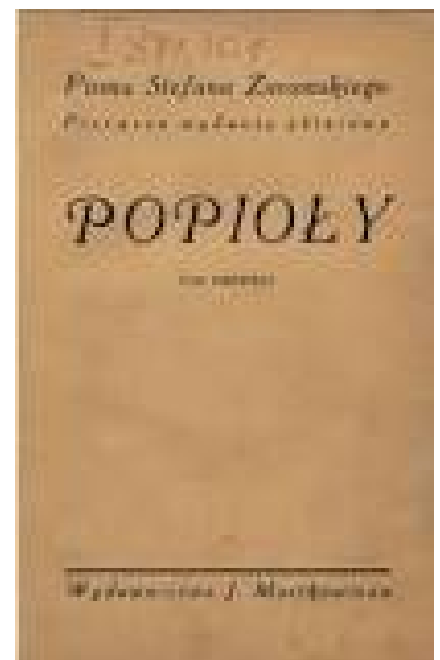
- Rzeczywiście, moja porażka związana z nieotrzymaniem Nagrody Nobla miała wyjątkowo gorzki smak. Cóż, mogłem się tego spodziewać, moja trzecia

część „Przedwiośnia” - „Wiatr od morza” budziła wielkie kontrowersje. Wiele osób uważało ją za antyniemiecką.

- Dziękuję panu za rozmowę, do widzenia.

- Ja również dziękuję, do widzenia.

Karolina Trzebuniak, kl.VIIIb



WIELKANOCNE WYPIEKI

MAZUREK CZEKOLADOWY

Składniki:

kruche ciasto:

220 g mąki pszennej

90 g masła

szczypta soli

1 łyżka cukru pudru

2 łyżki wody

1 jajko

czekoladowe wypełnienie:

1 tabliczka czekolady gorzkiej

50 g cukru pudru lub więcej wedle uznania

ok. 100 ml śmietanki 12-30%

10 g masła (z kostki akurat tyle co zostało po cieście)

WYKONANIE

KROK 1:

Ciasto: Składniki siekam nożem, a potem zagniatam w zwartą kulę. Jeśli korzystasz z Hoffena Chef Express, to wrzucić wszystkie składniki do miski i włączyć siekanie (prędkość 3). Gotowe ciasto wałkuję na spory prostokąt, warto to robić na silikonowej stolnicy lub między arkuszami papieru do pieczenia.

Mazurek czekoladowy

KROK 2:

Odcinam brzegi aby powstał równy prostokąt, a z resztek ciasta formuję wałeczki.

Mazurek czekoladowy

KROK 3:

Przyklejam je do brzegów tworząc rant. Nakłuwam środek widelcem i piekę ok. 20 minut w 180C.

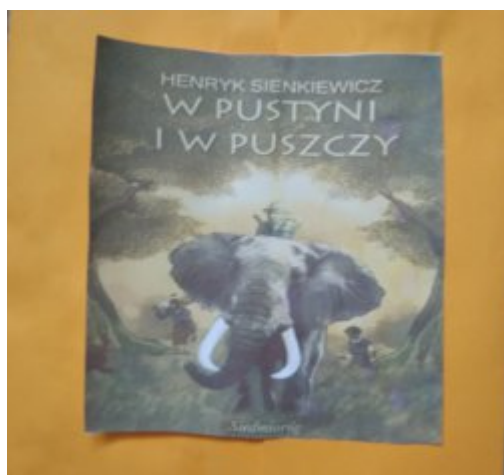
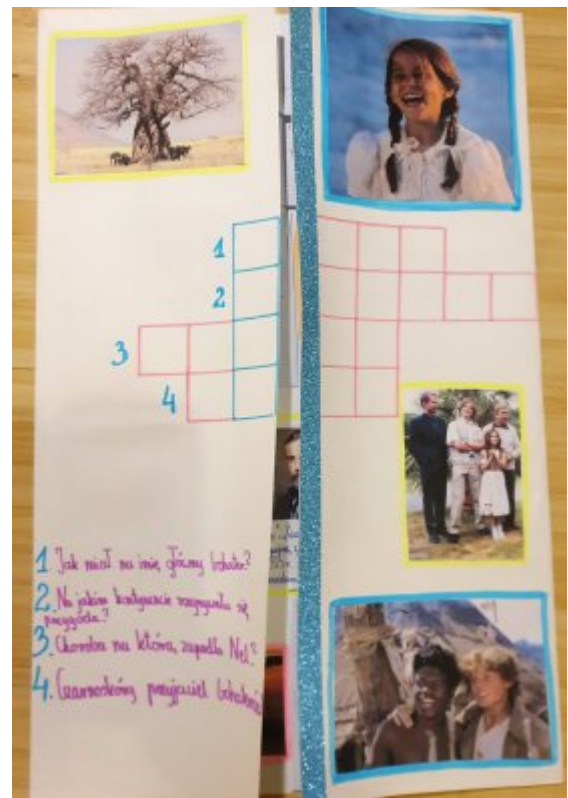
Mazurek czekoladowy

KROK 4:

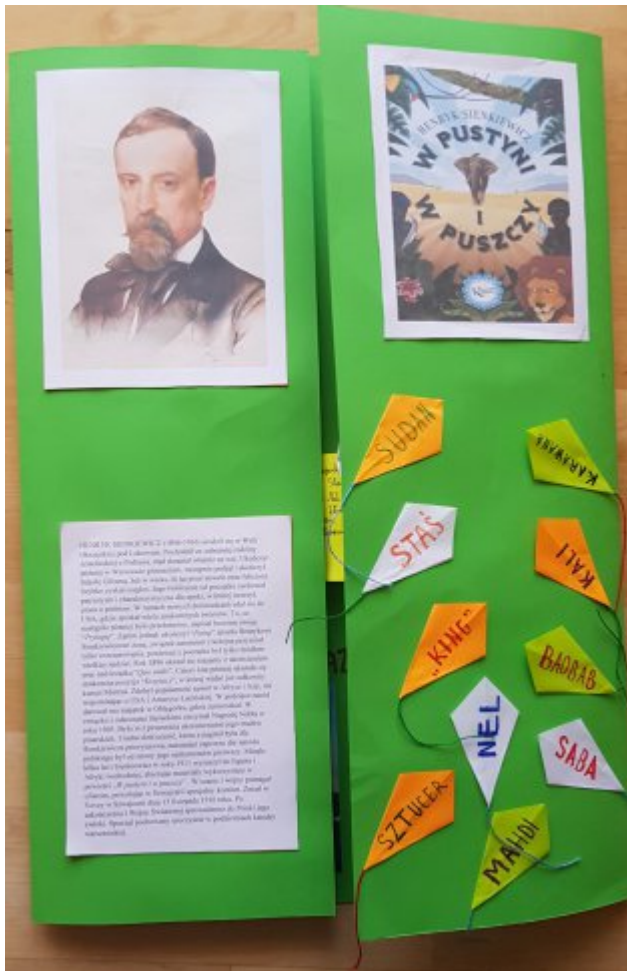
Na malutkim ogniu podgrzewam śmietankę, z masłem, cukrem. Dodaję czekoladę, mieszam aż składniki się połączą. W przypadku Hoffena Chef Express ustawiam mieszanie wsteczne (chodzi o to, aby noże obracały się odwrotnie, mieszając, a nie siekając) i temperaturę 37C na 6-8 minut. Taki czekoladowy mus wylewam na podpieczony spód, dekoruję i schładzam w lodówce.



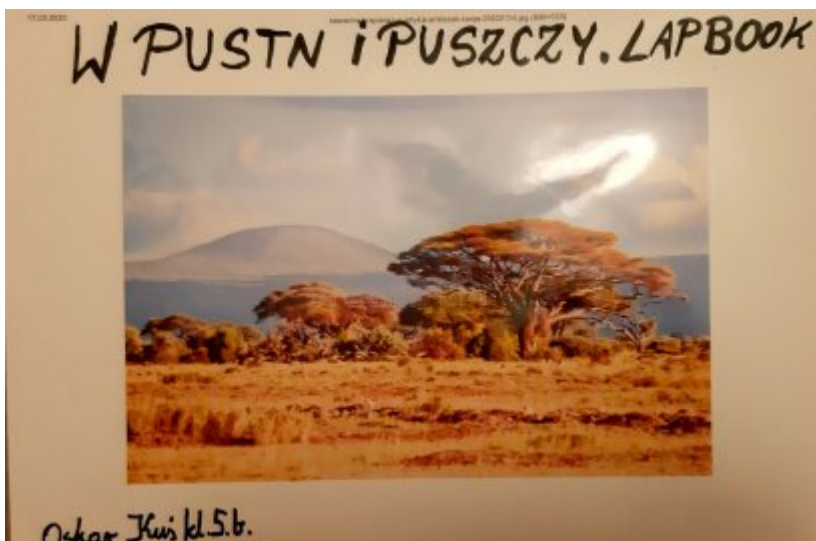
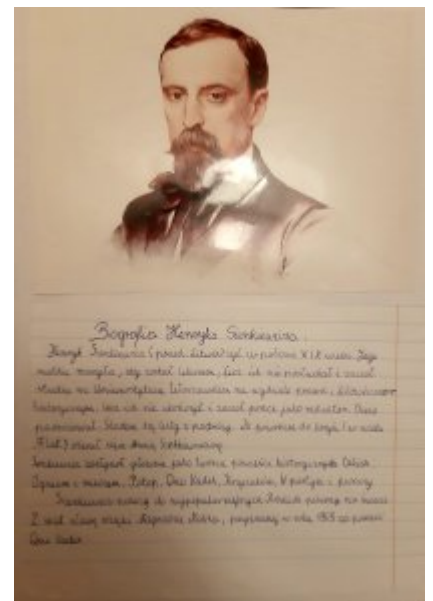
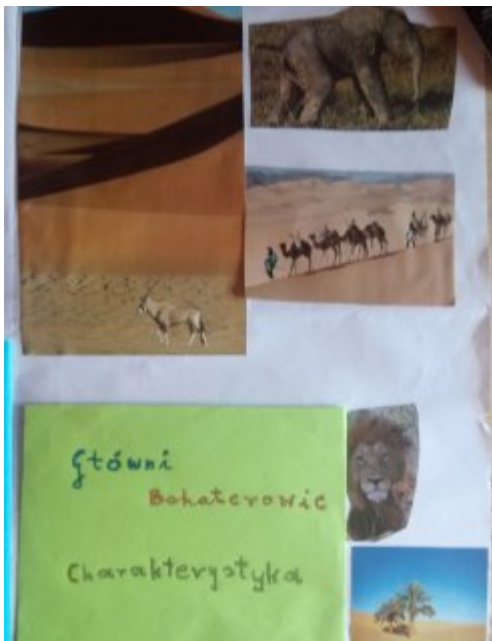
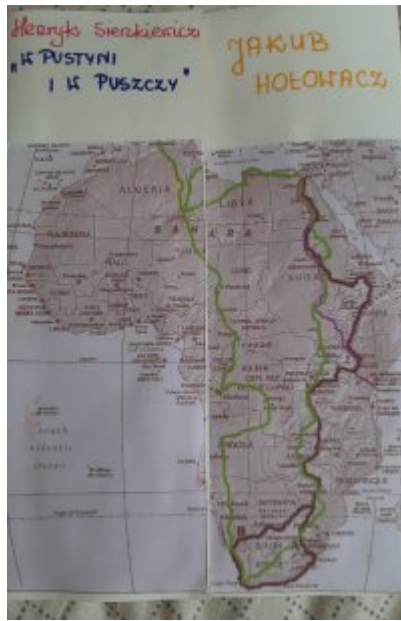
"W PUSTYNI I W PUSZCZY"



"W PUSTYNI I W PUSZCZY"



"W PUSTYNI I W PUSZCZY"



„DRUŻYNA SKANSENU I KAMIEŃ NIEZGODY”

Wróciliśmy do skansenu i wyszliśmy na dwór.

- Konrad, wołaj smoka - powiedziałem.

- Kici, kici, do nogi, taś, taś! – wykrzyknął Konrad.

- Nie tak się woła smoka! Ja to zrobię – powiedział Mateusz.

- KICEK!! – bardzo głośno krzyknął.

Nagle usłyszeliśmy bardzo powolne trzepotanie skrzydłami i ryk.

- Czego chcecie? – ryknął Kicek.

- Chcemy, abyś przeniósł nas przez Srebrne Morze w Narnii – powiedział Gandalf.

- Dobrze, ale za zapłatą - oznajmił Kicek.

- Czego żądasz w zamian? - zainteresował się Gandalf.

Smok zastanowił się chwilę i rzekł:

- Potrzebuję smoczego Arcyklejnotu, który ukryty jest w Zbójnickiej Jaskini w Skawicy. Wejście do jaskini jest bardzo małe i sam nie mogę się tam dostać. Smoczy Arcyklejnot zapewnia kontrolę nad czarnymi mocami, które próbują opanować smocze królestwo.

Krasnoludy zaczęły się naradzać, miały dużo wątpliwości. Martwiły się, że nie wiedzą, gdzie leży ta jaskinia.

- Ja wiem, będę was prowadził – powiedział Mateusz. - Zbójnicka Jaskinia leży na końcu Zbójnickiego Szlaku, a drogę do niej wskazują drewniane rzeźby zbójników.

Po czym wszyscy wsiedli na Kicka. Leciliśmy tak przez chwilę, aż nagle dotarliśmy na

miejsce.

-To tutaj! – wykrzyknął Mateusz.

Kicek wylądował.

- A więc, kto idzie? Może Bilbo? – spytał Gandalf.

- Nie chcę, ale muszę – stwierdził strapiiony Bilbo.

- Tylko weź to – powiedziałem. – Na pewno się przyda.

- A co to jest? – zapytał się Bilbo.

- To latarka – odpowiedziałem.

- Latarka - co?

- Latarka. Tutaj klikasz i świeci.

Bilbo poszedł do jaskini. W pieczarze było ciemno, zwiślało w niej pełno pajęczyn i pełzało mnóstwo różnego robactwa, ale na końcu jaśniało światło. Był to Smoczy Arcy-



klejnot w ładny złotym kuferku.

- Mam go! - usłyszeliśmy dzięki echu.

- A więc wracaj! – wykrzyknął Konrad.

Bilbo wrócił i dał klejnot Kic-

kowi.

- Teraz możemy lecieć – sapnął zadowolony smok.

Wróciliśmy do skansenu i zorientowaliśmy się, że Kicek nie zmieści się nawet w starej chacie, w której jest szafa, a co dopiero w szafie.

- I co teraz? Wszystko na nic! – lamentował Bilbo.

- Nieprawda – odpowiedziałem. - Udamy się do wodospadu Mosorczyk. Raz, gdy tam byłem, widziałem fauna w wodospadzie.

- To nie może być prawda – z niedowierzaniem pokiwał głową Gandalf.

- A co, jeśli jest? Przekonajmy się! – powiedziałem.

- W takim razie gdzie jest ten Mosorczyk? – zaciekały się Krasnoludy.

- Kicek, pokieruję cię, koło ścieżek rowerowych i pumtracka skręć w prawo, za dwa machnięcia skrzydeł będziemy na miejscu – uśmiechnąłem się.

Piotr Winczewski, kl. VIa cdn.

KAWAŁ ŻARTU



W Wielkanoc Fafara pojechał w odwiedziny swoją siostrę i jej rodzinę. Gdy przyjechał, jego najmłodszy siostrzeniec, sześćioletni Jasio, akurat pomagał mamie piec babeczki. Gdy zostały upieczone, Jasiowi pozwolono, aby sam je polukrował. Niedługo potem przyniósł z kuchni całą tacę babeczek.

- Wyglądają bardzo apetycznie, Jasiu - pochwalił chłopca wujek

Fafara, po czym wziął jedną i skosztował.

Po zjedzeniu babeczki, mówi:

- Babeczki są wspaniałe, a ten lukier świetnie wygląda! Jak ci się to udało, że jest taki równo położony i cienki?

- To było łatwe! - mówi Jasio. - Wyglądałem je językiem! Wujek nieco zbladł:

- Lizaleś wszystkie ciastka?

- Nie wszystkie. Gdy mój język się zmęczył, pozwoliłem dokończyć naszemu pieskowi.

W kościele spotykają się trzy pisanki i rozmawiają:

- Mnie malował Michał Anioł!

Druga:

- Mnie Jan Matejko.

Ponieważ trzecie jajko nie odzywa się, pytają:

- A ciebie kto malował?

- Głupio mi powiedzieć... ja już takie kolorowe wyszedłem z kury.

- Kiedy strażacy mają najmniej pracy?

- W lany poniedziałek.

- Czym różni się jajo kury od jaja dinozaura?

- To drugie nie mieści się w koszyczku wielkanocnym.

<https://potworek.com/dowci-py/pokaz/w-wielkanoc-fafara-pojechał>

Myśli miesiąca:

Aliena vitia in oculis habemus, a tergo nostra

<Cudze winy mamy na oku, własne za plecami>

Seneka Młodszy (4 p.n.e. – 65 n.e.) – retor, poeta, filozof

JEDYNKA

Pismo Dzieci i Młodzieży ZS w Zawoi Centrum

Redaktor naczelny: **Piotr Pacyga**.

Zespół redakcyjny: **uczniowie szkoły podstawowej oraz nauczyciele**.

Opiekun: mgr Katarzyna Wilczyńska.

Adres redakcji: ZS w Zawoi Centrum, 34-222 Zawoja 1551, e-mail **gazetkaszcentrum@wp.pl**.

Skład komputerowy: mgr Katarzyna Wilczyńska,

Zdjęcia: arch. ZS Centrum, ogólnodostępne zasoby internetowe